WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8 Lipca 1880 roku. № 28 26 Czerwca (8 Lipca) 1880 r.

Przemysł wiejski.

Potrzeba przemysłu wiejskiego, szczególnie sposobnego dla kobiet, jest w kraju naszym powszechnie przyznawaną. Które tedy rodzaje przemysłu zgadzają się dobrze z teraźniejszym stanem naszego rolnictwa? Najwłaściwszém dla wsi zdaje się być przerabianie surowych płodów miejscowych na wyroby cenniejsze od nich, łatwiejsze do przewozu, trwalsze i mające mniejszą objętość i rozleglejszy odbyt niż one. Przemysłem tego rodzaju są w naszym klimacie następujące fabrykacye: hutnictwo szkła, metali i siarki z ich rud, żupnictwo czyli warzelnictwo soli kuchennéj z jéj solanek, ceglarstwo i garncarstwo, wypiekanie wapna, robienie cementu, sztukatorstwo czyli odlewanie z gipsu, kamieniarstwo, ciesielstwo, bednarstwo, stolarstwo, kołodziejstwo, tokarstwo, koszykarstwo, smolarstwo drzewnych korzeni, trocin i torfu, roszenie lnu, młynarstwo, piwowarstwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo, cukrownictwo, olejarstwo, robienie masła i serów, konserwowanie owoców, mięsiw i warzyw. Z dwudziestu kilku tych fabrykacyj nie ma ani jednéj w kraju naszym, któraby była zaniedbana. Każda z nich może doznać i doznaje ulepszeń, ale zacofaniem nie grzeszy żadna. W tego rodzaju przemyśle krajowym nie brakuje ulepszeń, gdzieindziéj już praktykowanych. On jest w rękach osób z nim dobrze obeznanych i postępuje naprzód drogą sobie właściwą.

Przemysłem nieupowszechnionym po wsiach naszych, a potrzebnym, jest zdatny do zatrudnienia w porze bezroślinnéj rolników, nie mających w tym czasie dosyć lub żadnego korzystnego dla siebie zajęcia. Przemysłem tego rodzaju jest przedewszystkiém odzieżny, przędzalnictwo zatém, tkactwo, robienie kapeluszy słomkowych i pilśniowych, wyprawa skór na kożuchy, robienie obuwia robotniczego, rzemiennego, drewnianego i mieszanego, odzieży taniéj i powszechnie używanéj przez ludność wiejską i robotniczą, męzką i żeńską, w porze letniéj i zimowéj. Ludność wzrastająca w liczbie i dobrobycie swoim nie zużywa i nie potrzebuje, z wyjątkiem żywności, żadnego towaru tyle co odzienia. Postęp oświaty i dobrytu objawia się wcześniéj zapotrzebowaniem i żądaniem łatwiejszego i lepszego odzienia niżeli wzrostem konsumcyi innych towarów.

Różnego rodzaju przemysł odzieżny istnieje tu i owdzie po wsiach naszych oddawna. Zamiast postępować, doskonalić się i szerzyć, upada on z powodu nizkiego stopnia oświaty jego przedstawicieli. Postęp istniejącego drobnego przemysłu wiejskiego i szerzenie się po wsiach nowego jest niemożebne bez udziału w nim i przewodniczeniu mu rolników oświeconych. Ztąd powstaje pytanie: jakim sposobem udział rolników oświeconych w przemyśle wiejskim, istniejącym i nowym, może być dla nich korzystny, aby mieli powód do zajmowania się nim i krzewienia go po wsiach około siebie? Niedosyć jest, aby rolnicy oświeceni znajdowali korzyść dla siebie w przewodniczeniu przemysłowi wiejskiemu, trzeba aby mniéj oświecona i zamożna ludność wiejska uznawała rolników oświeceńszych i zamożniejszych za najwłaściwszych przewodników swoich w przemyśle. Zastanówmy się nad korzyściami, jakie każda z tych stron mieć może z łączenia w przemyśle swych sił i kapitałów w zakłady mniéj więcéj im wspólne.

Materyał potrzebny fabryce do przerabiania, produkuje rzadko która wieś w takiéj ilości, aby go starczyło przez kilka miesięcy dla 15 robotników do zajęcia się jego przerabianiem. Najczęściéj nie ogranicza się fabryka wiejska na materyale miejscowym, lecz pobiera i przerabia wiele zamiejscowego. Nabyty na targu lub od drobnych przekupniów przypada o 15 do 20% drożéj, niżeli kupiony bezpośrednio z pierwszéj ręki. Kupnem materyału, który przerabia, może się zajmować każdy z rękodzielników z osobna, ale przez stratę swego czasu z korzyścią o wiele mniejszą niż gdyby się niém zajmował jeden dla 15, umyślnie przez nich do tego zobowiązany i rzetelny w pełnieniu swego obowiązku. Szkoda najmniéj ta sama powtarza się w sprzedaży wyrobu, gdy zamiast jednego, wybranego przez wszystkich do zajęcia się rozprzedażą ich wyrobu, każdy z osobna dostarcza swego na targi i zajmuje się jego sprzedażą.

Kredyt doznawany przez 15 drobnych rękodzielników jest najmniéj dwa razy droższy niż kredyt fabryki 15 razy większéj od każdéj z tych małych rękodzielni.

Strzeżenie zapasów materyału i wyrobu w jednym składzie od słoty, pożaru i złodzieja jest tańsze i skuteczniejsze niżeli téj samej ich ilości, przechowywanéj w kilku lub kilkunastu małych składach i mieszkaniach.

W każdym przemyśle zachodzą zmiany w cenie i gatunku materyałów i sposobów przerabiania ich, żądania nowych gatunków wyrobu, nowe jego ceny i miejsc odbytu. Zmian tych doznaje przemysł odzieżny częściéj i większych niż którykolwiek inny. Rękodzielnicy drobni i nieoświeceni dowiadują się o tych zmianach późniéj i większym kosztem niż powinni. Oświecony naczelnik fabryki opanuje łatwiéj i lepiéj zmiany te niż kilkunastu rękodzielników niezamożnych i mało oświeconych.

W każdym rodzaju przemysłu oszczędza się mniéj lub więcéj pracy ręcznéj przez użycie spadku wody, ruchu wiatru lub machiny parowéj. Przy użyciu tych motorów jest możebny większy podział pracy niż bez nich. Wiele czynności technicznych odbywa się dobrze tylko w pracowni jasnéj, jednostajnie ciepłéj i dobrze przewietrzanéj, aby była sucha i wolna od kurzu. Przy cieple, które ściśle do stopnia potrzebnego podwyższać, zniżać i w potrzebnéj wysokości utrzymać można, wykonywają doskonale, bezpiecznie i szybko, nawet robotnicy mniéj wprawni, wszystkie działania, wymagające pewnego stopnia ogrzania. Cały ten oddział korzyści, właściwy fabrykom i znacznemu w nich podziałowi pracy, jest dla jednych rękodzielni małych w części tylko dostępny, dla innych wcale nie.

Z powyższych rozpatrywań jest widoczne, że rękodzielnicy mają liczne powody do stowarzyszania się z osobami oświeceńszemi od siebie i zamożniejszemi. Dla rękodzielników wiejskich i téj ludności wiejskiéj, która potrzebuje zajęcia przemysłowego w porze bezroś innéj, są pod tym względem najbliższymi gospodarze folwarczni. Pozostaje nam zatém do rozpatrzenia, o ile gospodarze folwarczni mogą mieć korzyści w stowarzyszaniu się z mniéj oświeconymi sąsiadami swymi, pracującymi obecnie tylko w rolnictwie lub zarazem w rękodzielnictwie.

Gospodarze folwarczni mogą bez szkody dla siebie, przy pomocy swoich rządców rolniczych, zajmować się dziennie w przecięciu tylko 4-ry godzin przeglądem i dozorem swego gospodarstwa. W porze bezroślinnéj wystarcza na to nawet połowa rzeczonego czasu, czyli dwie godzin dziennie. Pozostające podług pier-

wszego przypadku 6 godzin dziennie mogą służyć do czynności opłacających się najmniéj 117 kopiejkami. Praca mężczyzny dziennie 6 godzin przez 300 dni. przynosiłaby w tym przypadku rocznie najmniéj 351 rubli. To samo co mężczyzn, oświeconych gospodarzy wiejskich, tycze się właścicielek gospodarstw folwarcznych, z tą różnicą, że praca niewieścia stoi pospolicie 2½ do 3 ch razy niżéj w cenie niż męzka. W rozpatrywaniach tych wystrzegamy się przypuszczeń osobliwych, dalekich od powodzenia pospolitego i stanowiącego podstawę trzeźwych rachunków. Dla tego przyjmiemy najmniejszą powszednią cenę pracy oświeconych kobiet.

Największym pożytkiem, który gospodarze folwarczni odnieść mogą z przemysłu wiejskiego, jest możność korzystnego użycia w niém swego czasu, wolnego od zajęć rolniczych. Mniejszego znaczenia od téj są korzyści właściwe każdemu przemysłowi i płynące z niego dla rolnictwa, spólnego z nim pod względem miejsca. Dla osiągnienia tych trojakich korzyści wypada najprzód obeznać się z naturą zamierzonego przemysłu. Przedsiębierca biegły w technicznéj części swego zakładu, ale niedosyć obeznany z jego stroną gospodarczą czyli administracyjną, nie wznieca zaufania w swych spółpracownikach. Przeciwnie dobry i sprawiedliwy gospodarz zakładu doznaje poszanowania od swych spółpracowników, choćby im jawną była jego mała znajomość technicznéj strony swego przedsiębierstwa. Tę ostatnią nabywa się bez osobnych starań, przez samo zajmowanie się zarządem zakładu. Znajomość prac technicznych jest darmym owocem czasu i pracy gospodarczéj każdego zawiadowcy zakładu. Trudniejszém jest nabycie potrzebnéj gospodarności przemysłowéj. Zdawałoby się, iż kto ją ma dla swego przedsiębierstwa rolniczego, ten ją w sobie znajdzie do założenia i prowadzenia zakładu technicznego. Doświadczenie codzienne przeczy temu twierdzeniu. Dobry gospodarz rolniczy nie musi być przez to samo doskonałym gospodarzem technicznym. Niepowodzenia w przemyśle technicznym osób, które gospodarowały pomyślnie w rolnictwie, i na odwrót rozśmieszające błędy w gospodarstwie rolném osób z niém nieobeznanych, które celowały trafnością swego postępowania w przedsiębierstwach technicznych, sprzeczności takie należą do zjawisk codziennych i powszednich.

Między przemysłem technicznym a rolnictwem zachodzą wielkie różnice. One tyczą się pracy i kapitału obrotowego.

Opieszałość, zacząwszy od naczelnika aż do ostatniéj robotnicy i niedostateczność kapitału obrotowego do pełnego wyzyskania każdego materyału i czynnika, nie rujnują gospodarstwa rolnego, dopóki nie dochodzą wysokiego stopnia. Mimo niedostatecznéj pracowitości i zdolności swych naczelników i pomocników i równéj niedostateczności swych kapitałów obrotowych, przeszła większość naszych gospodarstw rolnych z ojców na synów i z tych na wnuków niezmiennie wśród postępu wszelkiéj innéj pracy ludzkiéj. Rozczulającym byłby ten widok zachowawczości i przywiązania do przeszłości, gdyby był owocem lepszych i słusniejszych pobudek. Ceny płodów rolniczych, np. zboża i bydła są obecnie czterykroć wyższe niż były przed pół wiekiem. Mniéj lub więcéj zmieniło się wszystko w tym czasie, postąpiły prace, zdolności i ich płody, ale najmniéj jakość naszych płodów rolniczych. Większość naszych koni przedstawia z archeologiczną dokładnością przedwiekowe rozmiary swoje, siano swą rozmaitość i mieszaninę roślin niepastewnych z pastewnemi, bydło swą rozmaitość wśród niewygody i niedostatku. Rolnicy niedbali i zacofani utrzymują się dziedzicznie od wielu pokoleń na posiadłościach swoich, utrzymują się mimo zacofania w produkcyi, mocą niedostatecznego postępu w konsumcyi swojéj, w pragnieniu wygód, oświaty i nowych przyjemności. Wyrazem zmienności powodzenia w rolnictwie są tylko ci rolnicy, którzy w zużywaniu swych dochodów pojęli daleko więcéj ducha czasu swego i postęp dziewiętnastego wieku niż w produkcyi rolnéj. Z wyjątkiem téj niezgody postępu w zużywaniu z zachowawczością w wytwarzaniu płodów i dochodów rolniczych, mści się zawód rolniczy najmniéj ze wszystkich na niedbałych i nieumiejętnych przedstawicielach swoich, małych i wielkich, właścicielach folwarcznych, kmieciach i zagrodnikach.

Z drugiéj strony ileż jest rolników, którym wielka ich praca, i umiejętna biegłość w swoim zawodzie przyniosła owoce zachęcające wszystkich ich znajomych i spólników zawodu do wstąpienia w ich ślady? Sława tych mistrzów nie przetrwała jednego pokolenia. Praca wielka i umiejętna i wielkie wkłady doznają często w rolnictwie tak dobrze naszém jak sławnych Yankiesów o wiele mniejszych powodzeń niżeli ich doznają w przemyśle technicznym i kupieckim.

Rolnictwo nie karze winnych niedostatków potrzebnéj w niém pracy, umiejętności i kapitału obrotowego i nie nagradza w tym stopniu swych mistrzów, jak przemysł techniczny i kupiecki. Pracowitość dostateczna w rolnictwie nie zapewnia jeszcze powodzenia w czynnościach, w których skutek mało od natury, a bardzo wiele od sztuki ludzkiéj zależy. Zwierzę, dziedzicząc przymioty swych rodziców, zachowuje je mniéj lub więcéj, pomimo doznawania niedbałéj hodowli, pszenic nie wyrodzi się w stokłosę i mietlicę, pomimo zasiania jéj na roli moczarnéj, nieosuszonéj i sprzyjającéj więcéj wzrostowi tych chwastów niż pszenicy. Ziemia urodzajna, zostawiona odłogiem i nieobsiana, doznaje obsiewu bożego i dostarcza dobrym porostem trawy dobrego pokosu siana, a przy mniejszéj jeszcze pracy dobrego pastwiska. Podobnych darów, daremszczyzn i wyręczeń nie doznaje opieszałość i niedostatek kapitału obrotowego w żadnym przemyśle technicznym. Przedstawiciele jego zmieniają się szybko i doznają powodzenia ściśle w miarę swéj zdolności i zabiegliwości. Technicy zacofani w swym zawodzie niedługo obdarzają partactwem swojém konsumentów ich wyrobu. Wielkość pracowni rolniczéj jest dana rozmiarem roli i nie powiększa się tak ze wzrostem ludności, jak się pomnażać może ilość pracowni technicznych. Pomimo dostateczności stu szewców dla swéj okolicy może przybyć do niéj dziesięciu nowych i utrzymać się przez przewyższanie tanością lub doskonałością swego wyrobu kilku lub więcéj dawniejszych. Powodzenia w przemyśle technicznym doznają wśród silnego spółzawodnictwa tylko walecznie wojujący na tém polu. Kto się nie czuje w pełni zdolnym do téj walki, a pragnie mieć w niéj udział, niechaj nie zmierza do przewodniczenia w niéj. W stowarzyszeniu się łatwiéj jest każdemu stopniowi pracy i zdolności wyznaczyć miejsce należne niżeli w samo dzielności każdego pracownika, skazującéj go na potrzebę znalezienia w sobie zarówno zdolności zarządu jak technicznych i kupieckich.

Podstawą wszelkiego stowarzyszenia się jest przekonanie moralne, że ludzie łącząc się w pracach swoich, zamiast wzajemnego wyzyskiwania jedni drugich: mocniejsi słabszych, zamożni niezamożnych, przemyślniejsi mniéj przemyślnych, odnoszą o wiele większe korzyści z moralnych i materyalnych dóbr swoich, niż przy odosobnionéм działaniu każdego i wyłącznie dla swojéj tylko korzyści osobistéj. Nierzetelność połączenia i niesłuszność udziału w owocach pracy spólnéj z drugiemi ciągnie za sobą szkodę powszechną, przewyższającą o wiele wielkość swych przyczyn. Prawdopodobnie istnieje tu, tak jak w świecie ruchu materyalnego, prawo zmniejszania się skutku, nie w prostym stosunku do wielkości oddalenia, ale w jéj kwadracie.

Stowarzyszenie się wymaga wzajemnego ufania sobie wszystkich członków stowarzyszenia i pojmowania każdego z nich zależności jego korzyści, od wielkości korzyści wszystkich razem stowarzyszonych. Stowarzyszenie wymaga zatém pewnego stopnia oświaty.

Elementarne pojęcia ekonomiczne są za mało upowszechnione między wiejską ludnością naszą, aby skłonna była do stowarzyszania się z gospodarzami folwarcznymi. I ci ostatni nie mają powodu stowarzyszać się z włościanami, bo spółka z nieoświeconymi jest ciężką pokutą. W tym stanie rzeczy jest na razie taki tylko przemysł nowy na wsi możebny, w którym jego przedsiębierca wszystko na się bierze i od swych spółpracowników nie żąda większéj gorliwości i udziału nad należący się od robotników rzetelnie wynagradzanych.

Skupienie drogą stowarzyszenia miejscowych i najbliższych zdolności i zasobów w pieniądzach, materyałach i nieruchomościach, potrzebnych do założenia i prowadzenia nowych fabryk wiejskich, acz jest najwłaściwszym sposobem połączenia ich w nowe całości przemysłowe, okaże się zapewne z początku wyjątkowo tylko możebném. Tak samo znajdzie się mało gospodarzy folwarcznych, którzyby byli w stanie założyć własnemi środkami nowe fabryki wiejskie. Improwizowanie czynności nowych i niedosyć sobie znanych jest zawsze niebezpieczne, bez względu przez kogo probowa-

ne zostaje. W mowie będący przemysł nowy będzie się szerzył, bo jest potrzebny. Jego szerzenie się zależy od upowszechniania się pojęć o jego wartości dla rolników folwarcznych i zagrodowych. Do pierwszych, jako oświeceńszych należy sposobienie się do przewodniczenia w nim miejscowym i sąsiednim włościanom. Opanowanie przedmiotu wymaga przedewszystkiém obeznania się z jego naturą. Wybierając pod tym względem rzeczy powszednie w swéj okolicy, nie trudno poznać dokładnie materyały, ich gatunki i ceny, miejsca pochodzenia i sposoby przerabiania, wielkość odbytu na wyrób i ludzi umiejących go produkować. Praktyczne badanie rzeczy w swéj okolicy posłuży więcéj niż najlepsze podręczniki technologiczne. Wystawiliśmy tę sprawę więcéj ze strony jéj trudności niż pożytków, bo te ostatnie bez zwalczenia poprzednich są niemożebne.

ROZMAITOŚCI.

Stan zasiewów we wschodniéj części Galicyi. W pierwszéj połowie czerwca r. b. panowały niezwykłe upały, a w niektórych okolicach bardzo częste deszcze połączone z wielkiemi ulewami i gradem, które bądź przez zamulenie pól i łąk, bądź też przez wybicie ziemiopłodów bardzo znaczne szkody w wielu miejscowościach wyrządziły. I tak donoszą z okolic Firlejówki, pow. Złoczowski, że 6-go czerwca po południu grad dochodzący wielkości orzecha włoskiego padał przez 10 minut i uszkodził ziemiopłody w kilkunastu miejscowościach tamtejszéj okolicy i prawie zupełnie zniszczył plony; również dotkliwie nawiedzone zostały gminy: Krasne, Olszanka, Pietrzyce, Ostrowczyk, Rozważ, Zakomarze, Podlesie i Kutkorz. W Firlejówce i Krasnem niektóre żyta i pszenice koszą na siano, tak samo i groch, gryki wcześniejsze po raz drugi sieją. Z okolicy Podhajce-Buczacz dnia 12-go czerwca spadła nadzwyczajna ulewa z gradem w powiecie buczackim i podhajeckim we wsiach Gniłowody, Mużyłówka, Bobulińce, Kujdanów i w innych obok tychże położonych; potoki wpadające do Strypy wezbrały i wespół ze Strypą narobiły wiele szkody, grad zaś na polach do wsi Gniłowody, Bobulińce i Kujdanowa należących wiele ziemiopłodów uszkodził, najbardziéj wybił grykę, z któréj zbioru już się spodziewać można; inne zboża mogą się jeszcze poprawić, zginęło także kilka sztuk bydła. O niesłychanie gwałtownéj burzy, połączonéj z gradem dochodzącym wielkości bobu, dnia 12 b. m. donoszą z okolic Trembowli, gdzie wsie Mogielnica stara i nowa z Romanówką bardzo dotkliwe straty poniosły, nawałnica zalała wiele chat chłopskich, ztąd ogromna klęska. Bardzo szkodliwe grady spadły również w okolicach Drohobycza w gminach Sobłońsku i Michalewicach, i zniszczyły na polach wszystkie ziemiopłody. Rzepak w tym roku już z zimy bardzo źle wyszedł, tak, iż po największéj części przeorać go musiano, wyjątkowo więc tylko się utrzymał; o dobrym rzepaku donoszą tylko z okolic: Bursztyna, Sokala i Tarnopola; o średnim z okolic: Chyrowa, Niżankowic, Sądowéj Wiszni, Litwinowa w Podhajeckiém i Kopeczyniec; ze wszystkich innych stron donoszą, że jest mierny lub zły. Pszenica już z zimy lepiéj wyszła niż żyto, a w ostatnich czasach dość znacznie się poprawiła; na średni zbiór jéj liczyć więc można. O dobréj pszenicy donoszą z okolic: Birczy, Chyrowa Starego miasta, Turki, Sieniawy, Bóbrki, Kulikowa, Bursztyna, Kamionki Strumiłowéj, Złoczowa, Sokala, Zabłotowa, Litwinowa w Podhajeckiém, Zbaraża, Kopeczyniec, Buczacza, Horodenki i z Pokucia podolskiego; z innych okolic donoszą o średnim ich stanie. Wprost przeciwne są wiadomości co do żyta. Poprawiło się ono również w niektórych okolicach, urodzaj wszakże w ogóle mniéj niż mierny wypadnie; o dobrém życie donoszą tylko z okolicy Turki, Kulikowa i Sokala; ze wszystkich innych stron natomiast donoszą, że jest średnie lub złe. Zdaje się, że gospodarze zanadto się pospieszyli z przeoraniem żyta na wiosnę. W jednéj bowiem miejscowości żyto, którego przeorać nie zdążono, tak się poprawiło, iż jest daleko lepsze, niż to, co przeorano. Jęczmień w ogóle jest dobry, tylko w okolicach, gdzie deszcze w ostatnich czasach, jak na Podolu mniéj lub wcale nie padały, donoszą, że jęczmień jest tylko średni. Toż samo da się powiedzieć o owsie, który w ogóle bardzo dobrze się przedstawia. Tylko z kilku stron donoszą nam o owsie średnim; z wszystkich innych okolic, że jest dobry lub nawet bardzo dobry. Groch także bardzo dobrze się przedstawia; gryka również dobra, w niektórych okolicach wcześniejsze gryki przepadły i po raz drugi siać je musiano. Koniczyna w tym roku bardzo chybiła, tylko wyjątkowo w niektórych okolicach jest dobra, przeważnie zaś średnia lub mierna. Mieszanki prawie wszędzie dobre. Len i konopie bardzo dobrze się przedstawiają. Ziemniaki powszechnie są bardzo dobre, w jednéj tylko okolicy Kołomyi są średnie, na dobry więc urodzaj ich w tym roku liczyć można. Kapusta przeważnie dobra lub średnia. O dobrym chmielu donoszą z okolic: Dynowa, Ubnowa, Sądowéj-Wiszni, Bóbrki, Kamionki, Litwinowa i Buczacza; o średnim z okolic: Bursztyna, Sokołówki, Oleska i Borszczowa. W ogóle dość dobrego urodzaju chmielu w tym roku spodziewać się można. Tytoń na Podolu, gdzie go przeważnie uprawiają, z powodu posuchy średni, a o fiance bardzo trudno. Stan łąk w ogóle w tym roku jest mało zadowalający, długie zimna w kwietniu i maju na wegetacyę traw szkodliwie oddziałały, ztąd tylko na mniéj niż średni zbiór siana liczyć w tym roku można; sianożęcia na mokrych łąkach już w wielu okolicach ukończono, na łąkach zaś suchych kosić zaczynają.

Sprawozdania tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 lipca 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień barometr codziennie się obniżał i często padał krótki deszcz; w ogóle mieliśmy przecież piękne, a w ostatnich dniach ciepłe powietrze.

Słabe usposobienie w handlu zbożowym skutkiem obecnéj pięknéj pogody codziennie się zwiększa. Pod wpływem świetnych widoków na nadzwyczaj wielki sprzęt amerykański interes jest bardzo słaby, a obfite wywozy i wielkie zapasy Ameryki nietylko potrzeby zachodniéj Europy aż do świeżego żniwa pokryją, lecz prawdopodobnie pozostawią jeszcze znaczne składy w ręku posiadaczy. Powodem do ogólnéj obniżki cen pszenicy był znowu Nowy York, gdzie kurs pszenicy obniżył się o 7 cts. na buszlu (12 mr. na tonnie). W końcu tygodnia dopiero znowu o 5 cts. się podniosła. Mąka obniżyła się o 25 cts. na ball. Wiadomości o świeżym sprzęcie w południowéj Ameryce są bardzo pomyślne, były też nie małą przyczyną obecnéj reakcyi w cenach. Skutkiem obniżających się notowań eksport Ameryki się zwiększył; a wywozy doszły do dość znacznéj wysokości. Amerykańskie wywozy wynosiły w tygodniu kończącym się 26 czerwca z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 190,000 kwrt. pszenicy, do kontynentu 180,500 kwr., razem 370,000 kwr. w stosunku do 416,000 kwr., i 65,000 worków mąki do 48,000 worków w tygodniu poprzednim. Odpowiednio do tego zapasy się zmniejszyły i wynosiły w d. 26 czerwca r. b. 15,625,000 buszli pszenicy w stosunku do 18,000,000 w dniu 19 czerwca r. b. i 13,438,000 buszli w dniu 28 czerwca 1879 r. W równym czasie wynosiły zapasy mąki 17,625,000 buszli i 18,200,000 i 11,463,000. Na targach angielskich brak był chęci do kupna, a ceny obniżyły się o 1—2 sh. na kwarterze. Na płynące ładunki i późniejsze dostawy były codziennie niższe oferty i mało było na takowe reflektantów. Na targach prowincyonalnych francuzkich byli konsumenci nawet przy małém zaopatrowaniu zbyt wstrzemięźliwi w zakupnie Na placach portowych obniżyły się ceny z powodu wielkich dowozów, również kursa terminowe giełdy paryzkiéj obniżone zostały. Belgia i Hollandya miały spokojny interes na pszenicę i mniejszy odbyt na żyto. Nad Renem jako i w południowych Niemczech byli kupujący skutkiem niepomyślnych wiadomości z innych

targów aż nad to wstrzemięźliwi w zakupnie, chociaż zapasy znacznie się uszczupliły. W Austryi i Węgrzech była większa chęć do eksportu, chociaż i tam usposobienie pozostaje pod wpływem ogólnéj obniżki. Na targach środkowych i północnych Niemiec słabe zapasy były widoczne, konsumenci przecież nie mogli się z powodu braku chęci do kupna na innych targach do zakupna zdecydować. W Gdańsku było z każdym dniem słabsze usposobienie. Sprzedaży za granicą eksporterzy tamtejsi nie są w stanie uskutecznić, to też wstrzymują się zupełnie od zakupna. Kupowano tylko mniejsze partye celem pokrycia dawniejszych zobowiązań. Ceny skutkiem tego obniżyły się w ciągu tygodnia o circa 20 mr. na tonnie.

Na naszym placu dowozy pszenicy były małe, usposobienie było także słabsze, a ceny obniżyły się o 5 mr. na tonnie. Również na żyto tendencya była słabsza, a ceny takowego obniżyły się o kilka marek. Na owies popyt był dobry przy niezmienionych cenach.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		175—205 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	195—200 „
„	129—131 „	„	200—205 „
„	123—128 „	jasna	205—210 „
„	129—137 „	„	210—215 „
Żyto ruskie	108—122 „		160—175 „
„ krajowe	115—122 „		180—185 „
„	129—132 „		185—190 „
Jęczmień ruski			130—145 „
„ krajowy			140—160 „
Owies ruski			130—145 „
„ krajowy piękny			150—160 „
Groch na paszę			155—165 „
„ kuchenny			165—175 „
Rzep			210—230 „
Rzepik			200—215 „
Łubin żółty			75— 95 „
Łubin niebieski			70— 90 „

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	18—25	

W Hamburgu na początku tygodnia słabe było usposobienie, następnie przecież tendencya się wzmocniła, a ceny zrównały się z zaprzeszłotygodniowemi notowaniami.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 47½—47¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48¼ do 50 mrk. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na lipiec	52¼	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,58	przy kursie 215.
na lipiec-sierpień	52		„ 1,57	
na sierpień-wrześ.	52		„ 1,57	
na wrześ.-paździer.	51½		„ 1,55	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	217.75	Mrk.
Pszenica lipiec	220.50	„
Pszenica wrzesień październik	196.50	„
New-York	1—20	„
Żyto loco	200.00	„
lipiec	192.75	„
lipiec-sierpień	188.77	„
wrzesień-październik	168,20	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	56.80	„
październik-listopad	57 20	„
Okowita loco	65 40	„
lipiec-sierpień	64 70	„
sierpień-wrzesień	63 70	„

Gdańsk dnia 3 lipca 1880 r.

Do czwartku pogoda się utrzymała, od tego czasu ciągle duszne powietrze, a następnie mieliśmy deszcze a przytém burze. Ze stanu zasiewów panuje zadowolenie, rzepaki nie długo rozpoczną kosić. Siana i trawy w tym roku obfity wydały plon.

Wszędzie nadzieje na tegoroczne żniwo są dobre, to też nigdzie wielkiéj chęci do kupna nie ma; a w Ameryce, gdzie zapasy są jeszcze tak znaczne, ceny ogromnie spadły z 1 dol. 22 c. na 1 dol. 15 c., w końcu podniosły się jednak o 2 c. Mąka spadła o 25 c., obecna cena wynosi 4 dol. Zniżka ta ceny umożliwia sprzedaże, to też zapasy o 2,375, buszli pomniejszyły się, tak, że obecnie wynoszą jeszcze 13,772,200 buszli. Wywóz wynosił do Anglii 190,000 kwarterów naprzeciw 186,000 w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 180,000 kwr. naprzeciw 228,000 w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 5000 kwr. w ubiegłym tygodniu.

W Anglii mimo deszczów i bardzo nielicznych dowozów krajowych, ceny nie mogą się utrzymać; Londyn świeżo notuje 1 sh. na białą, ½ na czerwoną pszenicę p. kwarter niżéj. Francya skarży się również na deszcze, co jednakże bynajmniéj na ceny zboża nie wpływa, gdyż Paryż i inne francuzkie targi bardzo ospałe miały usposobienie. Belgia cofa się z cenami, a targi holenderskie jedynie na żyto, którego brak, mają chęć kupna. Takie same usposobienie w prowincyach Nadreńskich, gdzie jednakże i ceny pszenicy zdołały się utrzymać. Berlin spadał, ale przez wczorajszą zwyżkę 4¼ mrk. powrócił do dawniejszéj ceny. Austro-Węgry miały słabe usposobienie.

Na naszym targu zniżka 5 b. m. nie sprawiła jednakże ożywienia w interesach, owszem większych partyj prawie wcale sprzedać nie było można, a głównie tylko na lokalne potrzeby i do Niemiec samych znajdowano odbyt. W obec téj zniżki pszenicy, cena żyta była za wysoką, co też zeszłotygodniowa cena nie utrzymała się, zwłaszcza, że młynarze i piekarze dostatecznie się w ten produkt zaopatrzyli.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy krajowéj jaréj	130	207	154
„ czerwonéj	115	180	133
„ jasno-pstréj	124—126	207—208	134—153
„ szklistéj	126	107	157
„ białéj	127	213	154
„ tranzito ciemno-pstréj	112	175	133
„ jasnéj	118	180	135
„ „ pstréj	122—124	189—192	141—144
„ „ jasno-pstréj	126—127	196—199	140—144
„ „ wysoko pstréj	129	207	152
Żyta krajowego	125—126	134½—141	137—145
„ polskiego	119	174	130
Jęczmienia małego	110	160	120
Grochu kuchennego		160	120
„ polskiego na paszę		143	106
Owsa krajowego		155	116
Rzepiku transito		205—218	153—161
„ krajowego		238	178
Rzepaku tranzito		228—231	170—173

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 63,25 mrk.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 219,15. Berlin 218,15.

Aleksander Makowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 26 Iюня (8 Iюля) 1880.